IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 99)**

z dnia 26 kwietnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 99)

26 kwietnia 2022 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– propozycje tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2023 rok,

– informację na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ptaki i ssaki chronione.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Tereszkiewicz** zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maja Kosieradzka-Arabik** naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska w Departamencie Ochrony Przyrody Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Paweł Zambrzycki** wicedyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Rafał Zahorski** pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego do spraw gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, **Artur Jończyk** przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych, **Zbigniew Szczepański** prezes zarządu Towarzystwa Promocji Ryb, **Andrzej Lirski** prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego wraz ze współpracownikami, **Jakub Roszuk** członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Opolszczyzna”, **Małgorzata Chinc** wiceprezes Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja”, **Marek Trzcieliński** prezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów, **Andrzej Abramczyk** wiceprezes ZPR – OP, prezes Oddziału Jeziorowego ZPR – OP, **Katarzyna Stachowicz** prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP, **Katarzyna Stepanowska** przedstawicielka rybaków małoskalowych z ramienia Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa posłów. Witam zaproszonych gości.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. A zatem przystępujemy do włączenia maszyn i sprawdzenia kworum. Witamy pana posła Urbaniaka, który znacząco poprawia nam kworum. Odznaczyłem sobie pana posła Tomasza i panią poseł Szymańską. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dwa punkty, rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na rok 2023 oraz rozpatrzenie informacji na temat działań podejmowanych w celu rekompensat strat powodowanych w rybactwie przez ptaki i ssaki chronione. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę, z dala też nikt nie krzyczy.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Do dzisiaj do sekretariatu Komisji wpłynęła propozycja zgłoszona przez pana posła Tadeusza Aziewicza. Jest to ocena przyczyn i skutków przewrócenia się doku razem ze statkiem w Stoczni Remontowej „Nauta” w 2017 roku oraz działań podjętych przez spółkę dla zapobieżenia podobnym zdarzeniom w przyszłości. Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby zgłosić jeszcze jakieś tematy do planu? Jeżeli nie ma kolejnych zgłoszeń, zamykam dyskusję. Czy jest sprzeciw

wobec zaproponowanych tematów? Nie widzę sprzeciwu. Wobec braku sprzeciwu Komisja przyjęła zgłoszone propozycje tematów kontroli Najwyższej Izby Kontroli.

Punkt drugi. Bardzo proszę pana Tomasza Tereszkiewicza, zastępcę dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi o zreferowanie drugiego punktu.

Zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Tereszkiewicz:

Dzień dobry. Szanowni państwo, jest jakiś pogłos.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Ministerstwo duże, to wiadomo, jest i pogłos.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Tomasz Tereszkiewicz:

Tak, jest też pogłos. Szanowni państwo, szanowny panie przewodniczący, Szanowna Komisjo, jeżeli chodzi o tematykę strat powodowanych w rybactwie przez ptaki i ssaki chronione, jest ona podejmowana przez międzyresortowy zespół do spraw szkód powodowanych przez ptaki i ssaki w rybołówstwie morskim i gospodarce rybackiej. Zespół ten został powołany na mocy zarządzenia nr 56 Prezesa Rady Ministrów z dnia 27 maja 2019 roku w sprawie międzyresortowego zespołu do spraw szkód powodowanych przez ptaki i ssaki w rybołówstwie morskim i gospodarce rybackiej. W skład zespołu wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Do zadań zespołu należy między innymi wypracowanie wspólnych rozwiązań mających na celu ograniczenie szkód powodowanych przez ptaki i ssaki w rybołówstwie morskim i gospodarce rybackiej.

W zakresie rekompensat za straty powodowane przez kormorany należy wskazać, że w ramach międzyresortowego zespołu do spraw szkód powodowanych przez ptaki i ssaki w rybołówstwie morskim i gospodarce rybackiej analizowane są obecnie możliwości przyznania takich rekompensat ze środków budżetowych za straty powodowane w gospodarce człowieka przez gatunki chronione. Powyższe można byłoby zrealizować w ramach trwających prac nad zmianą ustawy o ochronie przyrody. Konieczne jest rozstrzygnięcie dotyczące określenia sposobu ustalania zaistniałych strat, jak również ustalenia odpowiedniej, akceptowalnej procedury.

Rekompensaty za straty powodowane w połowach przez foki przyznawane są ze środków programu operacyjnego na lata 2014-2020, w ramach którego zaprojektowano działanie o nazwie „Ochrona i odbudowa morskiej różnorodności biologicznej i ekosystemów morskich oraz systemy rekompensat w ramach zrównoważonej działalności połowowej”, w którym stworzono oddzielne poddziałanie „Systemy rekompensat za szkody wyrządzone połowom przez ssaki i ptaki chronione”. Armatorzy statków rybackich, których połowy uległy uszkodzeniu przez ssaki morskie, zgłaszają szkody w Głównym Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego lub w ośrodku zamiejscowym Głównego Inspektora Rybołówstwa Morskiego w terminie siedmiu dni od ich stwierdzenia. Inspektor rybołówstwa morskiego na podstawie zgłoszenia oraz oględzin i dokumentacji z przeprowadzonych czynności dokonanych na miejscu wyładunku uszkodzonych ryb albo w siedzibie Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego lub w ośrodku zamiejscowym Głównego Inspektora Rybołówstwa Morskiego wydaje zaświadczenie, w którym poświadcza powstałą szkodę.

Wysokość rekompensaty w przypadku ryb łososiowatych, czyli łososia lub troci wynosi 120 zł za sztukę. W przypadku dorsza rekompensata wynosi 4,50 zł za sztukę. Pomoc przyznaje się armatorom statków rybackich wykonującym rybołówstwo komercyjne w formie rekompensaty w wysokości 100%, jeżeli chodzi o beneficjenta zbiorowego, w wysokości 80% poniesionej szkody w przypadku rybołówstwa przybrzeżnego i w wysokości 50% wartości szkody w przypadkach powyżej nieokreślonych. W ramach poddziałania dotyczącego systemów rekompensat za szkody do tej pory odbyły się cztery nabory wniosków.

W przyszłej perspektywie finansowej Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury możliwe wydaje się ustalenie rekompensat za straty powodowane w rybactwie przez ptaki i ssaki chronione. Obecnie trwają intensywne przygotowania

do przyjęcia projektu programu Fundusze Europejskie dla Rybactwa na lata 2021-2027, w którym na podstawie dokonanej przez nas analizy SWOT zidentyfikowano potrzebę rekompensat za straty w produkcji spowodowane przez chronione gatunki rybożerne takie jak: kormoran, czapla i wydra. Dalsze szczegółowe informacje dotyczące wdrażania projektowanego działania w zakresie odszkodowań za powyższe straty zostaną określone na etapie projektowania stosownych regulacji prawnych. To wszystko z naszej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chciałby zabrać głos? A zaproszeni goście? Bardzo proszę.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Czy mogę prosić o udzielenie mi głosu?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak, tylko najpierw mamy głos z sali. Bardzo proszę. Przedstawiamy się do protokołu.

Wiceprezes ZPR – OP, prezes Oddziału Jeziorowego Związku Andrzej Abramczyk:

Andrzej Abramczyk. Jestem wiceprzewodniczącym Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów. Na co dzień reprezentuję rybaków śródlądowych, ale dostałem upoważnienie, żeby wypowiedzieć się również w imieniu rybaków, którzy prowadzą akwakulturę.

Szanowni państwo, system rekompensat stanowi może jakieś rozwiązanie, natomiast nam zależy na czymś innym. W końcu musimy przeciąć węzeł gordyjski i na poważnie zająć się ustanowieniem pewnej strategii gospodarowania gatunkami, które są nadmiernie rozwinięte. Przykład kormorana. W 1959 roku było siedem kolonii i 1800 gniazd, w 2016 roku było sześćdziesiąt kolonii i 30 666 gniazd. Ile kormorany zjadają? Według ornitologów, nie według mnie, zjadają 12,8 miliona kilogramów ryb rocznie, z czego większość, 90% to ryby o wielkości 4,5 dekagramów, czyli materiał zarybieniowy, ryby, które nic nie pozostawiły po sobie w środowisku.

Instytucje, które wprowadziły ochronę, również nie poczuwają się do żadnej rekompensaty za tego typu straty. Nie chodzi tutaj tylko o kormorana. Mamy przykład z fokami, na temat których, myślę, że moi koledzy z morza, rybacy morscy, moi przyjaciele na pewno powiedzą kilka słów. Jest tam identyczna sytuacja. Chodzi o wydry, chodzi o bobry. Był czas, kiedy trzeba było je chronić, ale w pewnym momencie populacje te są na tyle rozwinięte, że trzeba zacząć owymi populacjami gospodarować. Zostawiliśmy to. Mówimy o rekompensatach, o pieniądzach społecznych, natomiast żaden specjalista od ochrony przyrody nie potrafi mi powiedzieć, czy dla przyrody bądź dla części społeczeństwa ważniejsza jest nadmiernie rozrośnięta populacja drapieżnego kormorana czy np. występująca naturalnie populacja lipienia, pstrąga, jelca, węgorza bądź nawet dorsza. Dlatego apelujemy jako rybacy. Owszem rekompensaty, tak, dopóki sytuacja nie zostanie rozwiązana, ale należy wzmóc działania dotyczące rozwiązania problemu. Nie bójmy się powiedzieć, że fok jest za dużo, pomimo że mają piękne oczy i ładnie wyglądają, dlatego że w morzu żyją nie tylko foki, ale są też inne ryby. Nie bójmy się powiedzieć, że kormorana jest za dużo, dlatego że ochrona przyrody nie kończy się na powierzchni wody. Pod wodą również mamy gatunki, które są w czerwonej księdze, a które są atakowane przez kormorany. W przyrodzie jest miejsce dla wszystkich gatunków, ale musimy przede wszystkim wzmóc działania, żeby opracować w końcu strategię i wyjść z błędnego koła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pani się zgłaszała. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes Oddziału Lubelskiego Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów Katarzyna Stachowicz:

Dzień dobry państwu. Słychać mnie dobrze?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Nazywam się Katarzyna Stachowicz. Reprezentuję Oddział Lubelski Związku Producentów Ryb. Jest to związek, dobrowolne stowarzyszenie, które zrzesza wszystkich rybaków produkujących ryby śródlądowe nie na rzekach, nie pstrąga. Chodzi o karpie, o tego typu rzeczy. Jestem też członkiem zarządu ogólnopolskiego naszej organizacji społecznej. To nie jest związek zawodowy. Jest to nasze wewnętrzne stowarzyszenie. Należę do niego tak jak pan Abramczyk.

Mam dwie uwagi. Proszę państwa, jestem rybakiem, ale jestem też prawnikiem. Tak jak wspomniano, mamy już pewną biologiczną nierównowagę pomiędzy gatunkami chronionymi, które w Polsce nie były popularne, ale od lat, od powojnia są chronione, jak np. wilk. Znacie państwo przykłady. Jest kormoran, którego było mało, a który w tej chwili... Rozmawialiśmy o tym, ale jest też wydra i jest czapla. Z tego, co jest mi wiadome, regionalne dyrekcje ochrony środowiska prowadzą na bieżąco badania oraz monitorują liczebność owych gatunków. Jest tak, że urzędy wiedzą, ile jest gatunków, dlatego że gospodarstwa są w tym zakresie kontrolowane. Ludzie chodzą po groblach i wiedzą, gdzie się zwiększa stan danych gatunków. Na dodatek państwo ma kontrolę nad prowadzonymi za państwowe pieniądze badaniami na temat liczebności czapli i innych gatunków, np. raka, i wie, jak gwałtownie zwiększają się owe populacje.

O ile gospodarka rybacka morska polega na odłowach, ale w sensie biologicznym ryb się nie hoduje, nie karmi, człowiek nie ma kontroli nad stadem, może tylko ograniczać połowy i dbać o jakość wody, ujmując to w skrócie, o tyle gospodarka rybacka śródlądowa opiera się na tysiącach stawów. Jak państwo obserwujecie wokół siebie, wiecie, gdzie stawy powstały. Stawy mają około tysiąca lat, niekiedy są założone przez cystersów osiemset lat temu. Większość stawów na Lubelszczyźnie pochodzi z XVI wieku, z XVII wieku. Te koło mnie mają średnio około metra głębokości, czasami mniej. Proszę sobie wyobrazić, jak łatwo w takim czymś nurkuje się wydrze czy jakimkolwiek innym drapieżnikom, które nurkują albo atakują ryby z góry, jak kormoran czy żerująca czapla. W tej chwili mogę powiedzieć, że w moim gospodarstwie na trzystu hektarach wody mam około trzystu czapli, około stu kormoranów. Ptaki te są pod ochroną.

Nie mogę mieć broni. Za czasów komunizmu można było odstrzeliwać pewne gatunki. Byli uzbrojeni rybacy, którzy mieli pozwolenia myśliwskie. W tej chwili jest to niedopuszczalne. Mogę zwrócić się do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska o wydanie mi odpłatnie zezwolenia na odstrzał niewielkiej liczby, powiedzmy pięciu sztuk czapli rocznie. Muszę to zgłosić oraz prosić kogoś kto, ma uprawnienia, żeby zwierzęta te odstrzelił, tak samo jak bobra. Mogę to zrobić wtedy, kiedy regionalna dyrekcja ochrony środowiska po kontroli stwierdza, że u mnie danego gatunku jest bardzo dużo, że przekracza on możliwości środowiskowe, ale oczywiście odstrzelenie pięciu z trzystu sztuk, kiedy czaple złożą odpowiednią liczbę jaj w danym roku i rozmnożą się dwa razy, niewiele daje.

Ogólnie moim zdaniem mamy w państwie problem ze źle pojętą ekologią, mamy nacisk ekologów amatorów, którzy nie skończyli studiów rolniczych. Przy okazji skończyłam także studia rolnicze. Oni nie mają świadomości, że utrzymywanie ścisłej ochrony pewnych gatunków, które nadmiernie się rozmnożyły, prowadzi do takiego samego zaburzenia jak wówczas, gdyby owych gatunków nie było. Pewne gatunki drapieżników chronimy ściśle, a mamy problemy z zającami albo z innymi gatunkami. Ściśle chroniony drapieżnik zaczyna to wszystko niszczyć.

W szczególności nie mówię o swoim interesie ekonomicznym. Stawy i wody płynące są tylko częścią krajobrazu Polski. Czapla oczywiście żeruje na każdej polskiej rzece na Lubelszczyźnie, jest na Wiśle, na Bugu, wszędzie. Powoduje to, że w państwie nie ma zachowanej różnorodności biologicznej na innych wodach, których zarządzanie należy do państwa, które są własnością państwa. Państwo jest właścicielem rzek, dużych i mniejszych potoków, kanałów, a przede wszystkim jezior. Zwierzęta, o których mówimy, jak np. wydra, wyżerają raki. Nie wiem, co będzie. Jeżeli cały czas będziemy utrzymywali ścisłą ochronę, nie będziemy narzucali gradacji, jeżeli państwo nie zbierze w jednym miejscu danych, które posiada, a państwo posiada w tej chwili dane, że doszło do rażącego naruszenia równowagi gatunkowej, doprowadzi to do wyjałowienia stawów, jezior. W jeziorach żyją ryby, które wyżerają rośliny. Dojdzie do eutrofizacji i zniszczenia jezior,

dlatego że wyżerania, żerowania ryb roślinożernych w państwowych jeziorach i rzekach nie będzie. Zarosną one trzcinami. Na pewno państwo już znacie takie przykłady.

Mówimy o tym od lat. Moim zdaniem temat jest bardzo pilny. Można wprowadzić prosty mechanizm zwrotu pieniędzy, jeżeli gatunki zostaną stwierdzone na danym obszarze występowania. Są to gatunki, które się nie przemieszczają, gniazda są w określonych miejscach. Jeżeli stwierdzono zagęszczenie liczby takich ptaków, gatunków jak czapla siwa, czapla biała, wydra, bóbr... Bóbr nie żeruje, ale niszczy. Może na razie pozostawmy bobra. Bóbr po prostu niszczy już lasy, zalesienia, zagajniki, które są wzdłuż rzek, ale zostawmy to. Wtedy rybakom zwraca się jakąś kwotę liczoną od hektara do stawu. Byłby to najprostszy mechanizm.

O ile w przypadku rybaków morskich nie ma nakładów na karmienie ryb, to my wrzucamy zboże, żeby ryby wykarmić. Ryby karmi się zbożem. Mam trzysta hektarów, na których zużywam około sześciuset, siedmiuset ton zboża. Około 20% ryb, które karmię i które wyrosną, zjadają drapieżniki. Jest to realna strata, a nie mam, jak ubiegać się o zwrot kosztów.

W Polsce częściowo ryby hodują także kobiety. Państwo zmusza mnie do tego, żebym w określonym wieku została myśliwym i zaczęła sama odstrzeliwać. Nie potrafię tego robić. Należałoby wrócić do naturalnej równowagi gatunków. Małe ilości, kontrolowane ilości drapieżników nie są problemem. Niezależnie od tego, czy ja w pewnym momencie wyhoduję ryby czy nie, moje stawy i tak zostaną, natomiast państwo straci kontrolę nad występowaniem raka i wielu innych gatunków występujących w jeziorach państwowych. Ryby wycierają się na brzegu. Czapla wyjada tyle, co waży. Wydra tak samo. W pewnym momencie akcja zarybiania (...). Możemy zarybiać wylęgiem, ale za rok jest to wyjedzone. To, co jest własnością państwa, będzie puste, zdegradowane.

Następna rzecz, którą chciałabym państwu powiedzieć, to to, że z okazji jubileuszu polskiej uczelni, profesora ichtiologii z polskiej uczelni było w Polsce na kongresie naukowym kierownictwo jedynej katedry ichtiologii, jaka jest w Czechach. Jest to bardzo szanowana uczelnia. Oczywiście mam nazwiska, mam całe materiały z owej konferencji.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pani Katarzyno, mamy taki pogłos, że tak naprawdę jednej trzeciej nie jesteśmy w stanie zrozumieć.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Oczywiście. Czy lepiej?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Może troszkę lepiej. Niech pani kontynuuje.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Postaram się mówić powoli i jak najwyraźniej, dlatego że to, co chciałabym w tym momencie powiedzieć, wydaje mi się najważniejsze. Czesi też mają osiemset lat historii hodowli karpia, pstrąga, itd., itd. (...) okolic, gdzie są duże stawy. Profesorowie powiedzieli, że ich zdaniem nie ma sprzeczności z prawodawstwem unijnym, żeby wyłączyć...

Ktoś mi napisał: „słyszymy głośnik w pani komputerze". Czy słychać mnie czy nie?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Jest jakiś pogłos. Może troszkę wolniej. Troszkę słychać, ale kiedy tyko jest ciąg wyrazowy, już się zlewa. Proszę bardzo.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Postaram się powoli. Profesorowie czescy na konferencji powiedzieli, że już kilka lat temu uzgodnili z Unią Europejską i wdrożyli terenową ochronę pewnych gatunków. To znaczy, że na terenie dzikich rozlewisk i jezior bóbr w Czechach jest chroniony całkowicie, na terenie Wełtawy, tam, gdzie są sztuczne budowle hydrotechniczne, ze strachu przed zalewami bóbr nie podlega ochronie w ogóle…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pani Katarzyno, spróbuje pani jeszcze wyłączyć u siebie nagłośnienie, żeby pani nas nie słyszała, a żebyśmy tylko my panią słyszeli, kiedy będzie pani mówiła. Być może jest pogłos z pani mikrofonu.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

…, a więc Czesi doprowadzili do tego, że zmienili metodę ochrony gatunkowej pewnych gatunków. W Polsce, jeżeli dany gatunek jest chroniony, tak jak bóbr, to jest pod ścisłą ochroną na terenie całego kraju. Bóbr, czapla, wydra są chronione całkowicie tylko na obszarze naturalnych jezior i małych rzek. Tak samo jest z bobrem, tak samo jest z czaplą. Natomiast na terenie budowli hydrotechnicznych, typu stopnie wodne, elektrownie, na Wełtawie nie ma ochrony tego typu gatunków. Nie ma jej również na stawach, dlatego że przerycie przez bobra stawu o pojemności kilkuset, czasami kilkunastu milionów metrów sześciennych wody, a takie olbrzymie stawy też w Polsce są, powoduje zalanie wsi. Jest to olbrzymie zagrożenie. Wiele lat postulujemy, żeby Polska wprowadziła, zmodyfikowała formy ochrony gatunkowej w kraju. Nie wyłączamy ochrony bobra. Nadal będzie chroniony całkowicie na 95% Polski. Na terenie dużych rzek, które grożą powodziami, nie jest chroniony nigdzie i nigdy. Da się to zrobić, da się w ten sposób zmienić prawodawstwo. Nie jest też chroniony na stawach, gdzie grozi ich katastrofalnym przerwaniem.

Jest to mój jeden postulat, żebyście państwo poważnie to rozważyli, dlatego że nakłady na ochronę rodzin bobrowych, ochronę takich gatunków na terenie dużych rzek i budowli hydrotechnicznych są niewspółmierne do zagrożeń, które owe gatunki powodują, do kosztów odtworzenia czegoś takiego, a są w planach budowy następnych stopni wodnych, są w planach, jak też buduje się przeciwzalewowe zbiorniki wodne. To są miliardy złotych. To jedno.

Proszę też państwa o drugą rzecz, żeby te prace, które toczą się od 2019 roku, maksymalnie przyspieszyć. Jest to jedyna metoda, żeby zdobyć jakąś kontrolę nad wskazywanymi gatunkami. Jeżeli podobnie jak z każdym innym gatunkiem, który jest bardzo ekspensywny, a kormoran jest introdukowany, w Polsce kormorana nie było, to nie jest absolutnie polski gatunek, nie zaczniemy ograniczać populacji tych zwierząt, to będą pączkować w ten sposób, że będą zakładać kolejne kolonie pod Sejmem. Dlaczego kormoran nie może się zagnieździć w Parku Ujazdowskim? Tak będzie. W końcu do tego dojdzie. Wyschną tam wszystkie drzewa. Trzeba się zastanowić nad tym, jaki państwo widzicie zasięg występowania pewnych gatunków. Czy rzeczywiście mają być wszędzie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Nareszcie. Pan poseł Dariusz Wieczorek. Witamy serdecznie na posiedzeniu Komisji. Bardzo prosimy o głos.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Dzień dobry. Witam panie przewodniczący. Witam państwa. Witam pana ministra. Przepraszam za drobne spóźnienie, ale było posiedzenie komisji z panią komisarz Unii Europejskiej w sprawie energetyki, które trochę się przedłużyło.

Mam w tej sprawie kilka pytań. Po pierwsze, zapoznałem się z odpowiedzią. Przyznam się szczerze, że nie za bardzo wiem, jak wyglądają działania, jakie działania w ogóle są planowane. Właściwie, jeżeli chodzi o nowe fundusze, zidentyfikowano tylko potrzebę, że taki system powinien powstać, natomiast póki co nie ma jeszcze żadnych propozycji. Pierwsze pytanie jest takie. Rekompensaty były do września 2018 roku w wysokości 16 milionów złotych, później w okresie od 5 grudnia do 31 grudnia 2019 roku w wysokości 16 milionów złotych, później w okresie od 15 marca do 29 marca w wysokości 800 tys. zł i w okresie od 11 kwietnia do 25 kwietnia, czyli akurat się skończyły, w wysokości 350 tys. złotych. Pytanie jest takie. To co? W ogóle nie ma strat, że nagle przez dwa lata schodzimy z 16 milionów złotych do 350 tys. złotych? Z czego to wynika? Pewnie jest to jakiś błąd systemowy. Czy też rozmawiamy o tym, że dysponujemy tylko kwotą 350 tys. złotych, że taką kwotę możemy wydać bez względu na to, ile jest strat?

Rzecz druga to następująca kwestia. Przedmówczyni już o tym mówiła, sygnalizowała to. Czy w tej sprawie są też prowadzone rozmowy dotyczące tego, jak może zmienić kwalifikacje gatunku chronionego na być może częściowo chroniony, nie wiem, nie znam się na tym, nie wiem, jak to zrobić? Mówię szczególnie o kormoranach. Widziałem to u siebie na Pojezierzu Drawskim. To jest po prostu szaleństwo. Prawda jest taka, że coraz więcej obszarów jest niszczonych przez owe ptaki. Rybacy ponoszą rzeczywiście duże straty. Tutaj znowu jest pytanie, co to znaczy duże straty, dlatego że ciężko to wycenić. Jedno jest pewne, że za chwilę ryby w jeziorach na pojezierzu przestaną w ogóle pływać, dlatego że kormorany po prostu je niszczą. Rybacy przekazywali informacje, jak to wszystko wygląda. Dyskutowaliśmy również o straży rybackiej. Jest pytanie, czy straże rybackie też nie powinny informować odpowiednich służb o tym, jak posuwają się zniszczenia, jeżeli chodzi o zwierzęta. Czy w tej sprawie ministerstwo prowadzi jakieś działania, żeby być może zmienić klasyfikację, jeżeli chodzi o ochronę poszczególnych gatunków zwierząt? To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy pan dyrektor chciałby odpowiedzieć?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Tomasz Tereszkiewicz:

Szanowni państwo, oczywiście na wstępie chciałbym zaznaczyć, że od lat prowadzimy rozmowy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Jeżeli chodzi o kormorana, o wszystkie ptaki, inne ptaki rybożerne, jak też o ssaki rybożerne, jest powołana komisja. Niestety, muszę stwierdzić, że tematy te są bardzo ciężkie ze względu na bardzo duży nacisk ekologów, niemniej jednak musimy, i to, to trzeba przyznać, musimy ustalić jakąś wspólną ścieżkę, jakoś załatwić tę sprawę.

Odpowiadając na pytania pana posła, jeżeli chodzi o nowy fundusz, oczywiście w tej chwili projektujemy rozporządzenia, w związku z czym nie mogę przedstawić szczegółów, jednakże takowe rekompensaty będą. Jeżeli chodzi o cztery nabory, o których pan poseł mówił, pierwszy był na ponad 16 milionów złotych, drugi był też na ponad 16 milionów złotych, trzeci na 800 tys. złotych i ostatni na 350 tys. złotych. Szanowni państwo, chciałbym tylko powiedzieć, że nabory nie cieszyły się jakimś wielkim zainteresowaniem ze strony rybaków. Na dzisiaj złożono w sumie dwadzieścia siedem wniosków tak naprawdę na dziewięćdziesiąt cztery statki. Podpisano szesnaście umów tylko na kwotę 1,1 miliona złotych. W związku z tym kwoty naborów tak wyglądają. Na całe działanie na początku wdrażania programu było przeznaczonych ponad 16 milionów złotych. Ze względu na tak nikłe zainteresowanie owym środkiem relokowaliśmy owo działanie na inne działania.

Czy jeszcze o czymś zapomniałem? Pan poseł zadał...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Nie. Pan poseł jest już bardzo usatysfakcjonowany.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Tomasz Tereszkiewicz:

Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Widzę, że jest w pełni rad. Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Jeszcze pan Abramczyk. Bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów, prezes Oddziału Jeziorowego ZPR – OP Andrzej Abramczyk:

Chciałbym odpowiedzieć panu posłowi i wszystkim państwu, jakie są straty, ponieważ moja firma do tej pory jako jedyna w Polsce – jedenaście lat życia mnie to kosztowało – uzyskała odszkodowanie za straty spowodowane przez kormorany, które zostały spowodowane błędnie wydaną decyzją, która nie pozwalała mi na płoszenie i odstrzał kormorana. Straty na dwóch jeziorach spowodowane w przeciągu trzech miesięcy przez stado, które nad tymi dwoma jeziorami żyło, a było powołanych trzech niezależnych biegłych, jeden biegły sądowy wycenił na 72 tys. złotych, drugi na 110 tys. złotych. Ostatecznie skończyło się na 67 tys. złotych. Jest to tylko część pieniędzy, za które my jako rybacy nie

złowiliśmy. Kormorany wyjadły bardzo dużo, my dostaliśmy tylko mały procent z tego. Jak wspominałem wcześniej, przede wszystkim materiał zarybieniowy, który nie pozostawił nic po sobie, to są największe szkody. W każdym razie ponad 60 tys. złotych to jest około 13% przychodów w ogóle ze wszystkich moich jezior, a mam ich czterdzieści cztery. A więc to są bardzo duże pieniądze i bardzo duże szkody.

Tutaj zgadzam się z panem posłem, że to jest po prostu tragedia, to jest po prostu tragedia. Naprawdę nie widzę tu zastosowania zasady, co też koleżanka z Lubelszczyzny, pani Kasia próbowała powiedzieć, nie ma zachowanej podstawowej zasady ochrony przyrody, że ochrona jednego gatunku nie może odbywać się kosztem innych. Jeszcze raz apelujemy. Strategia, strategia. Zacznijmy od strategii lokalnej. Musi być strategia rządowa, ale musi być również strategia na szczeblu europejskim. Na to musimy położyć duży nacisk, przepchnąć przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Przecież oni są odpowiedzialni za całą przyrodę, zarówno za kormorany, ale również za różanki, węgorze czy sielawy, które też są w jeziorze.

Proszę zwrócić uwagę, że my jako rybacy prowadząc swoje prace na jeziorach, to, co wyłowią ludzie, nawet kłusownicy, rekompensujemy poprzez zarybienia, generalnie to, co złowimy, uzupełniamy naturze. A co robi Ministerstwo Klimatu i Środowiska? Ile złotych przeznaczamy na rekompensatę środowisku za straty spowodowane przez nadmiernie rozwiniętą populację kormoranów? Zero. Wydaje mi się, że to jest bardzo ważny problem. Strategia, strategia, jeszcze raz strategia. Zaczynamy działać i w przeciągu kilku lat pozbędziemy się problemu.

Następna paranoja. Szanowni państwo, gazeta. Mój kolega pisze: na stawach można wystąpić o decyzję na odstrzał na cały rok, za jednym wyjątkiem, jeżeli kolonia lęgowa kormorana znajduje się powyżej 20 kilometrów. Okazuje się, że na podstawie danych geodezyjnych obliczono, że kolonia znajduje się w odległości 19,7 kilometra, w związku z czym do tej pory nie dostał żadnego pozwolenia na odstrzał i płoszenie praktycznie do końca sierpnia. Chwalił tylko Boga, że nie było lodu na jeziorach i jakoś kormorany go ominęły. Przecież nie ma on żadnych szans ochronić rybę zgromadzoną w ustawie, którą ciężką pracą wyhodował, nie ma żadnej możliwości ochronić się przed kormoranem. Już nie mówię, że nie ma żadnych rekompensat.

Może wróćmy do tego, że na obszarach chronionych jest to bardzo szybka decyzja do podjęcia. Na obrębach hodowlanych, czyli obrębach przeznaczonych do hodowli ryb po prostu znieśmy zakazy, tylko nałóżmy obowiązek statystyczny, żeby Unia Europejska wiedziała, ile strzeliliśmy, ile przyleciało. O to urzędnikom unijnym chodziło, kiedy kilka ładnych lat temu nowelizowaliśmy ustawę – Prawo o ochronie środowiska. Chodziło o dane statystyczne z okręgów hodowlanych na stawach, których nie było. Możemy to wprowadzić. Nie wiem, może też następne rozwiązanie. Może zamiast płacić potężne odszkodowanie, jeżeli chodzi o kormorany, zapłaćmy myśliwym, którzy w swoich... Generalnie strzelanie nie jest poza Prawem łowieckim, ale jeżeli za odstrzelonego ptaka, którego liczbę uzgadnialibyśmy z regionalną dyrekcją ochrony środowiska, myśliwi dostawaliby pieniądze, załatwiłoby to sprawę. Na nas złożono obowiązek ochrony wód, regulacji populacji. To jest po prostu za dużo jak na producentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze zdalnie pan Tomasz Król, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego. Bardzo proszę.

Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego Tomasz Król:

Dzień dobry. Tomasz Król.

Zmiany w ustawie o ochronie zwierząt to nie będzie prawdopodobnie szybki proces. Tutaj rybacy – reprezentuję rybaków śródlądowych, karpiarzy – pewnie jeszcze długo będą czekać, żeby móc skutecznie walczyć z kormoranami. Dlatego dla mnie ważne jest, żeby tu i teraz straty wywołane żerowaniem czapli i kormorana na stawach były rekompensowane. Dlatego mam pytanie do ministerstwa. Obecny program operacyjny już się kończy. Czy w nowym programie operacyjnym będą przeznaczone środki wzorem rybaków morskich na rekompensowanie strat w gospodarstwach karpiowych? Czy będą

to tylko środki z programu operacyjnego, czy można też liczyć na środki z budżetu spoza programu operacyjnego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. I pan Artur Jończyk, przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Dzień dobry. Witam panie przewodniczący. Witam wszystkich uczestników dzisiejszej debaty.

Czy słychać mnie dobrze?

Głos z sali:

Tak, słychać.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Nawiązując do dzisiejszej rozmowy, odnoszę wrażenie, że to jest trochę ucieczka od tematów, które nurtują rybołówstwo polskie. W szczególności będę się wypowiadał, dlatego że do tego zostałem upoważniony, w imieniu rybaków małoskalowych poławiających ukierunkowane gatunki, typu dorsz, łosoś, flądra. Generalnie rzecz biorąc, jeżeli mogę powiedzieć na temat... W ogóle mam pierwsze pytanie do pana przewodniczącego, kto konstruował, kto był pomysłodawcą dzisiejszej agendy na temat szkód spowodowanych przez ptaki i ssaki.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Posłowie. Mamy to w planie pracy. Wynika to z planu pracy.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Ale konkretnie kto był pomysłodawcą?

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Chyba ja to zgłosiłem.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Przyznaje się Dariusz Wieczorek.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

W każdym razie problemów, które w zasadzie nie mają nic wspólnego z agendą...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie Arturze, zwrócę panu jednak mimo wszystko uwagę. Przyglądam się sprawom związanym z rybołówstwem morskim i śródlądowym, z akwakulturą. Powiem szczerze, że mam cholerny niesmak. Zabrzmi to źle, ale my ciągle w Polsce mamy sytuację, w której Bałtyk i oprzyrządowanie Bałtyku jest ważne, a akwakultura i wody śródlądowe to jest dziedzictwo macosze, które nikomu kompletnie nie jest potrzebne. Może czas najwyższy, żebyśmy wspólnie: i ci znad Bałtyku, i ci z całej Polski, popatrzyli na problem wspólnie i znaleźli jakieś dobre rozwiązanie, żeby i jedni, i drudzy mieli warunki do rozwoju. Tymczasem ciągle ciągniemy krótką kołdrę i ciągle mówimy: „Bałtyk, Bałtyk, Bałtyk", a ja już powiedziałem to na początku tej kadencji, że w mojej ocenie za piętnaście lat Bałtyk będzie rezerwatem przyrody, a my nadal będziemy inwestować w poławianie ryb i hodowle ryb na Bałtyku. Może jednak mimo wszystko niech pan nie oskarża nas tutaj jako Komisji o to, że zajęliśmy się szkodami wywoływanymi przez ptaki i inne zwierzęta w hodowli ryb w akwakulturze, dlatego że to także jest problem bardzo ważny. Ponadto spora grupa ludzi, spora grupa konsumentów oczekuje na dobrą rybę śródlądową. Przepraszam, że panu przerwałem.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Oczywiście jak najbardziej szanuję to, co pan powiedział, z tym że absolutnie się tutaj z panem nie zgodzę. Absolutnie zaznaczam to, że...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Oczywiście wiem, dlatego że znam ten spór jeszcze z czasów, kiedy byłem ministrem rolnictwa. Znam doskonale spór z panem wiceprezesem Wroną. Spór ten ciągle pozostaje. Środki unijne na Bałtyk, a na akwakulturę najlepiej, żeby było zero.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Nie, nie. Absolutnie, panie przewodniczący, nie miałem tego na myśli. Jestem za równym podziałem funduszy, środków przeznaczanych na akwakulturę, na przetwórstwo, na rybołówstwo, z tym że w tej chwili najgorsza sytuacja, nie ukrywajmy, jest w rybołówstwie. Dlaczego mamy poświęcić swój cały dorobek życia, cały swój byt, który budowaliśmy przez dziesiątki lat? Teraz pozbawia się nas kontynuacji naszego zawodu. Przecież to jest nasze dziedzictwo kulturowe. Nie rozumiem, że nie można.

Pana zdaniem po piętnastu latach może zabraknąć ryby. My tak nie uważamy, zupełnie tak nie uważamy. Uważamy inaczej. Na podstawie spostrzeżeń, doświadczeń, naszych informacji, wymiany wiadomości uważamy, że istnieje szansa odbudowy całego ekosystemu i powrotu gatunków, które teraz w jakimś stopniu są zagrożone – mówiliśmy tutaj o dorszu – tylko z tego powodu, że przyczyny może są zupełnie gdzie indziej. Pan nie powiedział, co może być przyczyną. Nie jesteśmy w stanie teraz stuprocentowo udowodnić, dlaczego w Bałtyku brakuje dorsza. Uważamy, że nadmierna eksploatacja, np. przemysł paszowy częściowo przyczynia się do braku zasobów, do zniknięcia tego gatunku. Dlatego potrzebna jest zrównoważona gospodarka, polityka. Właśnie bardzo ważne są decyzje polityczne, decyzje polityków, posłów, tam, gdzie wchodzą w grę pieniądze.

Dlaczego, gdy jakieś przedsiębiorstwo, firma, typu hotelarstwo, gastronomia, inne branże mają problemy finansowe, wspiera się je, dlaczego są tarcze, które dają wsparcie, przetrzymanie, przetrwanie, a dlaczego nie pomaga się rybakom? Dlaczego przez trzy lata nie dostaliśmy żadnego wsparcia z tytułu zakazu połowu dorsza? Nie dostaliśmy ani złotówki. Generalnie praktycznie od dwóch lat nie mamy absolutnie niczego, żadnej pomocy, żadnego wsparcia. Przecież teraz nie możemy zlikwidować, odejść z branży. Bo co? Mamy wspierać akwakulturę, mamy wspierać toksyczną rybę, która jest naładowana dioksynami? Nawet mówi się już o dorszu, który powoli wchodzi na rynek jako dorsz hodowlany. Do czego my zmierzamy? Do jakiejś paranoi, do jakichś absurdów. Pozbywamy się żywej, zdrowej ryby z polskiego stołu dla polskich obywateli, dla polskiego społeczeństwa, karmiąc go taką rybą. Niedługo będziemy jeść paszę, tak jak zwierzęta my też będziemy paszę spożywać. Czym są te ryby karmione? Paszą, antybiotykami, różnymi toksycznymi dioksynami, które po prostu powodują też zatrucie organizmu. Do tego doprowadzamy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie Arturze, ale to nie jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Kompletnie czym innym się zajmujemy, natomiast ja nie przeczę, że macie pełne prawo i macie porozumienie z ministrem Gróbarczykiem, ale nie dbacie o to, żeby go dopilnować i wyegzekwować. I to jest problem. Dzisiaj ponownie zwracam się do ministra Ciecióry, którego nie ma, żeby porozumienia, które zostały zawarte z rybakami w zakresie odchodzenia od połowów czy zakazów unijnych, były zwyczajnie realizowane. Natomiast nawet jeżeli przywrócimy dobrostan ryb na Morzu Bałtyckim, to może być taka sytuacja, jaka jest dzisiaj z hodowlą bydła w Polsce. Mamy coraz częstsze i coraz śmielsze głosy polityków, że trzeba zabronić hodowli bydła i produkcji mleka, dlatego że mamy za dużo metanu z tejże hodowli. A więc niech się pan nie zdziwi, jeżeli za chwilę podobne głosy pojawiają się w sprawie Bałtyku. Zacznijmy być realistami i mówić o tym jako o całości problemu, a nie tylko fragmentami.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Staram się wyrobić pogląd ogólny. Nie chcę tutaj krzywdzić żadnej branży, nie chcę mieć pretensji do jakiejś gałęzi, która się rozwija, która, nie wiem, może przysłużyć się do zabezpieczenia gospodarki żywnościowej. W tym też jest jakaś przyszłość. Rozumiem branżę, która się rozwija. Jest to akwakultura, ale nie można zapomnieć o dziedzictwie kulturowym. Przecież nie można doprowadzić do sytuacji... Najpierw trzeba ustalić, zrobić niezależne badania, kto doprowadził do zniszczenia ekosystemu w Bałtyku. Kto

doprowadził? Przecież mamy od tego instytucje naukowe. Dlaczego nikt jednoznacznie nie potrafi określić, co było przyczyną, co jest przyczyną. Mówi się ogólnie o zmianach klimatu, o hipoksji, o obszarach beztlenowych, itd., itd. Przecież to są tylko przypuszczenia. Dlaczego nie określi się, jednoznacznie się nie powie, że to i to. Jak mówi pan przewodniczący, za piętnaście lat chyba w ogóle nie będzie ryb, Bałtyk stanie się wyschniętym jeziorem tak jak inne obszary wodne.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Jeszcze raz chciałbym pana bardzo prosić, żeby pan nie wciskał mi w brzuch ciąży, której nie mam. Za piętnaście lat w Bałtyku ryb może być dziesięć razy więcej niż jest w tej chwili i może zostać ogłoszony parkiem przyrodniczym, strefą szczególnie chronioną. Tylko na to zwracam uwagę, absolutnie nie na to że, Bałtyk będzie morzem martwym.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Panie przewodniczący, jeszcze raz. Przecież Komisja Europejska wyraźnie wskazuje na możliwość elastycznego wydatkowania funduszy, środków na pomoc rybakom. Jest to powszechnie znana opinia na ten temat. Chodzi o to, żeby wesprzeć, wspierać rybaków, żeby cała pomoc mogła służyć ludziom, społeczeństwu, ratowaniu ludzi, rodzin, naszej zdrowej żywności. Czegoś tutaj nie rozumiem. Słyszę sprzeczności, że ryby może nie być za piętnaście lat, za dziesięć czy za ileś tam lat, że nie wiadomo, czy się w ogóle odrodzi. Brak wiary też powoduje tutaj jakiś rozłam, po prostu gdzieś się rozchodzimy w naszym życiu społeczno-środowiskowym. Nie może być tak, że stawiamy tylko na jedną grupę zawodową niszcząc drugą. Tak nie powinno być. Jesteśmy wspólnotą, społeczeństwem. Uważam, że jeżeli gdzieś, w jakiejś branży czy gałęzi jest jakieś chwilowe załamanie, to należy ową gałąź wesprzeć do czasu polepszenia sytuacji, do czasu odbudowy zasobów. Do tego zmierzamy. Po to mamy fundusze, właśnie po to.

Nie wiem, czy pan słyszał – mam nadzieję, że wszyscy o tym wiedzą – o mechanizmie interwencyjnym. W razie jakichś katastrof, suszy, załamania, różnego rodzaju katastrof po prostu są fundusze, mechanizmy interwencyjne, które można natychmiast uruchomić i wypłacić ludziom, tymczasem w mechanizmie interwencyjnym jest zerowa kwota. W ogóle nie chce się wprowadzić tam żadnych innych środków albo nawet minimalnych, po prostu jest zero. Panie przewodniczący, jest tyle rzeczy wskazujących na to, że rybołówstwo, szczególnie przybrzeżne, małoskalowe chce się skasować, chce się zlikwidować, chce się zniszczyć nasze dobro narodowe, dziedzictwo kulturowe. Do tego zmierzamy. Kto będzie odpowiadał? Kto? Rząd. Między innymi pan też.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Przyjmuję pełną odpowiedzialność na siebie, a panu życzę powodzenia w rozmowach, ponieważ słyszałam, że na 5 maja macie zapowiedziane rozmowy z ministrem Ciecióra. A więc życzę powodzenia i dobrych efektów w zakresie rekompensat za zakaz połowów.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szuka pan wroga nie tu, gdzie pan go ma, ale trudno.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Oby pańskie słowa spełniły się, stały rzeczywistością. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Jeszcze pan Szczepański? Czy pan Szczepański Zbigniew chciał zabrać głos? Niestety, nie włączył pan mikrofonu. Pani Kasia nas pozdrawia, ale pan Szczepański nie chce zabrać głosu. Wobec braku możliwości technicznych dopuszczenia pana Szczepańskiego do głosu nie z mojej winy...

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Szanowny panie przewodniczący, czy ja mogłabym powiedzieć jeszcze jedno zdanie, zanim panu Szczepańskiemu uda się zabrać głos?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo proszę, pani Katarzyno.

Prezes Oddziału Lubelskiego ZPR – OP Katarzyna Stachowicz:

Znowu wyciszę swój mikrofon, żeby było mnie lepiej słychać. Bardzo pana proszę, jeżeli mogę, żeby był pan uprzejmy w porozumieniu z komisją, której przewodniczący dzisiaj występował – jest to bardzo cenne dla mnie – monitorować owe kwestie, żeby wprowadzono czym prędzej prosty mechanizm rekompensat za działania gatunków rybożernych, ptaków i ssaków, jakieś najprostsze możliwe przepisy. Mój przedmówca pan Abramczyk powiedział o 13% strat. Gdyby tak było, że każdy rybak, a dane, ile jest par, ile ich występuje, są już zebrane, rzeczywiście mógł powołać biegłego, co nie byłoby takie trudne, i pozwać Skarb Państwa (...), to procesy i odszkodowania byłoby dla państwa znacznie bardziej kosztowne, niż wprowadzenie chociażby minimalnego, działającego automatycznie mechanizmu: są ptaki zwracamy, chociażby niewielką ilość strat. To jest 13%. Proszę sobie wyobrazić, że jest szkodnik, który we wszystkich polskich kurnikach wyżera 13% kur, że jest wilk, który wyżera 13% bydła w każdej oborze, w których żyją zwierzęta. 13% jest przerażającym procentem. Może dałoby się to zrobić w polubowny, szybki, jak najprostszy sposób. Dziękuję ślicznie, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Myślę, że to ważny problem. Być może trzeba będzie jeszcze nie tylko Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale także Ministerstwo Klimatu i Środowiska zaprosić do debaty w tym punkcie, na ten temat. Było zaproszenie, ale nie uczestniczy. Może powtórzymy w najbliższym czasie ten temat, ale z udziałem Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Jeżeli mamy dbać o środowisko i chronić gatunki rybożerne, to rzeczywiście ci, którzy z tego żyją, mają na to koncesję, muszą mieć za to jakąś rekompensatę, chyba że rzeczywiście będziemy ograniczali populacje szkodników.

Jeszcze zgłasza się pan Zbigniew Szczepański. Czy już pan uruchomił? Panie Zbigniewie, uruchomił pan już mikrofon? Niestety, nie słyszymy pana. Jeszcze prosił o głos pan Jakub Roszuk.

Członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Opolszczyzna" Jakub Roszuk:

Dzień dobry. Słychać mnie?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Słychać pana.

Członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Opolszczyzna" Jakub Roszuk:

Świetnie. Dzień dobry, panie przewodniczący. Reprezentuję Rybacką Lokalną Grupę Działania „Opolszczyzna". Myślę, że do stołu warto też zaprosić Wody Polskie, dlatego że chyba straty spowodowane przez kormorana dotyczą także majątku Skarbu Państwa. Dlatego oprócz Ministra Klimatu i Środowiska oraz Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi warto zaprosić też Wody Polskie, ponieważ one też w jakiś sposób są odpowiedzialne za stan tego, co wprowadzają przepisami, a czego później od nas jako od użytkowników rybackich oczekują. Oczekują nakładów rzeczowo-finansowych, a potem prowadzenia racjonalnej gospodarki rybackiej, tylko że trudno prowadzić racjonalną gospodarkę rybacką, mając w jakimś zakresie związane ręce. A więc myślę, że do stołu warto zaprosić też przedstawicieli Wód Polskich, żeby także poczuli się w jakiś sposób odpowiedzialni za straty, za gospodarkę, która jest na naszych wodach śródlądowych.

Kolejna kwestia. Zwracam się do kolegi reprezentującego rybaków nadmorskich, przybrzeżnych. Dziwi mnie takie stanowisko i wrzucanie kamyka, jeżeli chodzi o akwakulturę, o jakość ryby. Akwakultura nigdy nie mówiła, że ryby z Bałtyku są niedobre. Jestem tym zaskoczony. Jest to nieprzyjemne, niefajne. Jak pan minister słusznie zauważył, mamy wspólnie rozwiązać problem, a nie wytykać sobie, które ryby są lepsze lub które ryby są gorsze. Myślę, że to było za daleko idące, tym bardziej, że gatunki z akwakultury są poddawane badaniom, są karmione zbożami, które w żaden sposób nie mają żadnych dioksyn, o których pan tutaj mówi. Widać, że wiedza u pana nie jest

zbyt szeroka w tym temacie, dlatego też proszę o wspólne działanie. Mamy wspólny problem, jeżeli chodzi o straty wyrządzane przez gatunki chronione. Warto się zastanowić, czy gatunki te mają być całkowicie chronione, jak było tutaj podnoszone, czy wyłączyć je po prostu na obrębach hodowlanych – mówimy teraz o produkcji stawowej – wyłączyć i dać możliwość wprowadzenia w jakiś sposób odstrzału bez jakiegoś specjalnego pisania do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska o zgody.

Mało tego, po ostatnim szkoleniu, które mieliśmy z regionalną dyrekcją ochrony środowiska i urzędem marszałkowskim na terenie województwa opolskiego, okazało się, że uzyskując zgodę z regionalnej dyrekcji ochrony środowiska na odstrzał i płoszenie takich gatunków, jak czapla czy kormoran, powinno się wystąpić do marszałka o zgodę na płoszenie gatunków łownych. Okazało się, że Prawo łowieckie stanowi, że na płoszenie gatunków też jest wymagana zgoda. Zaczynamy iść w jakiś absurd. Na terenie, gdzie produkuję żywność, gdzie akwakultura produkuje żywność, zaczynają być robione takie ograniczenia, że za chwilę nie będziemy mieli co produkować. Myślę, że mechanizm, nad którym Departament Rybołówstwa obecnie pracuje, a pracuje nad znalezieniem jakiegoś klucza – robili to Czesi, Węgrzy, w jakiś sposób mieli wyliczone, jakie mają być odszkodowania – jest to jednostkowe rozwiązanie. Idźmy w kierunku ogarnięcia populacji. Na moje pytanie do przedstawicieli regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, jaki jest stan kormorana, wydry, który was zadowoli, zadowoli środowisko, usłyszałem, że nie ma czegoś takiego. Jest 100 tys., jest dobrze, będzie milion, też będzie dobrze. Powinna być określona liczebność populacji, która może występować.

W 2013 roku poświęciliśmy jako grupa rybacka pieniądze z programu rybackiego na przeprowadzenie analizy, jeżeli chodzi o straty na stawach. Mam dokument, który został rozesłany i do ministerstwa, i do różnych instytucji, i do regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, i do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Jest tam jasno wykazane na żywym materialne, czyli na uśmierconych kormoranach. Zostały wyciągnięte ryby, głównie karpie. Było to policzone, zważone. Trwało to prawie dwa lata. Straty wynosiły rocznie od miliona do półtora miliona z obszaru 2 tys. hektarów stawów. Czy to jest dużo czy mało? Uważam, że to jest bardzo dużo, kiedy nie mamy jeszcze systemu, w jaki sposób kormorana eliminować. Swego czasu było spotkanie bodajże w Gdańsku, gdzie też była mowa o rekompensatach za foki, itd. Była wtedy moja propozycja, żeby w jakiś sposób zrekompensować rybakom koszty, które ponosimy w związku z eliminacją. Koleżanka Katarzyna powiedziała, że nie jest myśliwym. Myśliwemu trzeba zapłacić, dlatego że oni za darmo nie będą robić. W moim obwodzie rybackim odstrzał kormorana kosztuje 70 zł. Pokrywam to ze swoich pieniędzy. Chronię majątek Skarbu Państwa, dlatego że ryby w jeziorze są majątkiem Skarbu Państwa. Być może zarówno na obwodach rybackich, jak i na obrębach hodowlanych też powinno się wprowadzić system rekompensat za związane z tym koszty, czyli za zakup amunicji, za podpisanie umowy na odstrzał, dlatego że przecież sami nie będziemy... Kiedyś była broń stawowa, teraz już tego nie ma. Trzeba normalnie być myśliwym, trzeba być w kole łowieckim, trzeba być zrzeszonym w okręgu. Może warto zastanowić się również nad tym, nad kosztami związanymi z ograniczaniem populacji. Są wszelkiego rodzaju zabezpieczenia, które działają z mniejszym lub większym efektem.

Ostatnia rzecz. Była też mowa o bobrach. Po szkoleniu w regionalnej dyrekcji ochrony środowiska bardzo sympatyczny pan, który z nami współpracuje, zasygnalizował, że odstrzały będą wydawane w sytuacji, kiedy wykażemy, że podejmowaliśmy działania zabezpieczające groble. Wiąże się to z tym, że mam robić jakieś zabezpieczenia w postaci siatek, itd., itd. Na pytanie, dlaczego mnie się obarcza tym kosztem, słyszę, że oni nie mają pieniędzy. Czy ja chcę chronić, czy państwo chce chronić? Jeżeli państwo chce chronić, niech w jakiś sposób pomoże. Z miłą chęcią zostawię parę kormoranów, jeżeli będę dostawał jakąś rekompensatę. Nie twórzmy czegoś na sztucznych terenach. Jestem za tym, żeby jak najbardziej chronić obszary naturalne. Na przykład, kiedy są sztuczne zbiorniki zaporowe stworzone przez człowieka, stawy hodowlane, które człowiek stworzył, dzięki czemu pojawił się tam mikroklimat, to dlaczego od razu za tym idzie jakaś akcja szukania kogoś, kto będzie przeszkadzał ptakom? Przecież ptaki przyleciały, kiedy

zaczęliśmy coś tam robić, ptaki przyleciały, bobry, wydry przeszły za nami. Dziękuję bardzo.

Cieszę się, panie ministrze, że ma pan podobne zdanie do mnie. Idźmy przez to razem i nie dzielmy, że rybacy morscy są lepsi, że tam ma być więcej pieniędzy. Unikajmy tego, idźmy wspólnie, tym bardziej, że mam wrażenie, iż w ostatnim czasie próbujemy się w jakiś sposób, także w sprawie pieniędzy unijnych, które chcą, dogadywać. Uważam, że wrzutki kolegi Artura są niepotrzebne. Nie czas, nie pora na to. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan Tomasz Król życzył sobie. Bardzo proszę. Panie Tomku, mikrofon trzeba wyłączyć, jak się chce zabrać głos.

Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Rybackiego Tomasz Król:

Będę mówił krótko, ponieważ w zasadzie już wszystko zostało powiedziane. Chciałbym uzyskać odpowiedź z ministerstwa, czy w ramach nowego, tworzonego programu operacyjnego będą środki na rekompensaty dla akwakultury. Czy rybacy mogą liczyć na środki budżetowe poza programem operacyjnym? Czy w rozmowach na temat rekompensat uczestniczy Ministerstwo Klimatu i Środowiska? Twierdzę, że ministerstwo powinno być jednym z podstawowych elementów zespołu, który to określa, pracuje na rzecz ograniczenia wpływu kormorana na rybostan, niezależnie czy morski, czy śródlądowy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Zaraz zapytamy ministerstwo. Jeszcze pan Artur Jończyk. Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Jeszcze raz. Panie przewodniczący, też mam pytanie do pana. Dociera do mnie wiele pytań, dlaczego występujemy, debatujemy na posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, a nie tej podlegającej naszemu resortowi, czyli Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Jeżeli pan proponuje zamknąć Komisji usta, to informuję pana, że także rybołówstwo jest w zakresie działań Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Ok. Dobrze. Rozumiem, miałem po prostu wątpliwości. Jeszcze jedno spuentowanie tego, o czym wcześniej rozmawialiśmy. Chodziło mi o to, że był pan kiedyś ministrem rolnictwa i rozwoju wsi. Jesteśmy w sytuacji kryzysowej. Wiadomo, w jakiej sytuacji ogólnie się znajdujemy. Jest katastrofa, jest załamanie zasobów, jesteśmy bez dodatków, bez żadnego wsparcia finansowego. Gdyby przełożyć całą tę sytuację na branżę rolnictwa, czy pan zareagowałby, gdyby rolnicy nie mieli żadnego wsparcia przez dwa czy przez trzy lata? Gdyby nie mieli żadnego wsparcia finansowego, jak by pan zareagował? Niech mi pan powie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowny panie, wcale nie muszę panu na to odpowiadać. Chcę tylko uprzejmie pana poinformować, że kiedy obejmowałem resort rolnictwa, już wtedy mieliśmy sytuację z zakazem połowów, z koniecznością przebranżawiania się kutrów rybackich na kutry rekreacyjne.

Skoro państwo i unia dopłacały do przebranżawiania, płaciły także za złomowanie, to jeżeli dzisiaj przebranżowionym rybakom zakazuje się połowów, a zgodzono się w Brukseli na to, że będą dla nich rekompensaty, to zwyczajnie rekompensaty te trzeba wypłacić. I na to jest stosowne porozumienie na około 200 milionów złotych, które zostało podpisane. Porozumienie trzeba zrealizować, wypłacić pieniądze. Trzeba również pogodzić się z tym, że nie będzie tylu jednostek połowowych i tylu kutrów, ile było trzydzieści, pięćdziesiąt lat temu, dlatego że zmienia się i ich operacyjność, i zasoby. Tutaj jest tak, jak w rolnictwie. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu mieliśmy 1,5 miliona gospodarstw, a dzisiaj czynnych towarowych mamy 400 tys. I są tacy, którzy proponują, żeby odtworzyć ponownie 3 miliony gospodarstw, a ja twierdzę, że to się już nigdy nie uda, to se ne vrati. Kto raz zrezygnował z hodowli zwierząt, kto raz zrezygnował i odszedł

od połowów, kto nie ma już kutra, to drugi raz nie będzie się włączał w to trudne zadanie. Tym, którzy pozostali trzeba pomóc albo w godnym życiu, odejściu z zawodu i przebranżowieniu się, albo jeżeli jest jakakolwiek szansa – mówi pan, że ryba w Bałtyku się odtworzy i rybołówstwo będzie nadal ważną branżą, nie tylko historyczną, ale również przyszłościową i rozwojową – trzeba określić, ilu rybaków ma być, ilu mamy wspierać jako przyszłych rybaków, a ilu mamy wspierać przy odejściu. I to jest zadanie państwa. Państwo polskie zgodziło się na to w rozmowach w Brukseli, niezależnie od tego, kto i w jakim czasie był ministrem.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:
Dobrze. Serdecznie panu dziękuję za odpowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Proszę bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:
Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Kto jeszcze chciał zabrać głos? Jeszcze pan Roszuk? Tak?

Członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Opolszczyzna" Jakub Roszuk:
Ostatnio rzecz, która mi umknęła. Przy tym wszystkim, przy szukaniu jakichś możliwości rekompensat, panie przewodniczący, warto – zwracam się do naszego departamentu, do naszego ministerstwa – nie zapomnieć, co zresztą było zgłaszane, o wsparciu, o pomocy de minimis. W chwili obecnej to jest 30 tys. euro. Przy ewentualnym uruchomieniu środków z budżetu państwa 30 tys. euro to będzie naprawdę mało. Warto, żeby tutaj wyrównać to tak jak w rolnictwie, żeby było 200 tys. euro. My też produkujemy żywność jako akwakultura. W sytuacji, kiedy zostaną uruchomione jakieś środki pomocowe, za chwilę się okaże, że nie ma możliwości, dlatego że limituje nas pomoc de minimis. Jest zatem prośba do naszego ministerstwa i do pana przewodniczącego o podjęcie działań zmierzających do tego, żeby pomoc de minimis dla akwakultury po prostu zwiększyć do 200 tys. euro, tak jak mają rolnicy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Dziękuję bardzo. Czy pan dyrektor Tereszkiewicz chciałby się do tego odnieść?

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Tomasz Tereszkiewicz:
Chciałbym odpowiedzieć panu Królowi, że niestety, nowy fundusz nie przewiduje rekompensat dla akwakultury za ptaki rybożerne. W związku z tym już od dawna nad tym pracujemy. Stąd zespół wraz z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Chciałbym powiedzieć, że na większość pytań ze strony akwakultury, które dzisiaj padły, powinno odpowiedzieć Ministerstwo Klimatu i Środowiska, ponieważ to ono jest za to odpowiedzialne. My również popieramy głos akwakultury, żeby Ministerstwo Klimatu i Środowiska wypowiedziało się następnym razem. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):
Dziękuję bardzo. Jeszcze raz przypominam, że było zaproszenie. Przedstawiciel jest zalogowany, ale nie ma zgłoszenia do udziału w dyskusji. Co chciałbym jeszcze powiedzieć? Oprócz tego, że wrócimy do tematu szkód powodowanych przez ptaki i inne gatunki rybożerne, to chciałbym również, żeby do posiedzenia na ten temat dołączyć jeszcze jedno zapytanie. Chciałbym dowiedzieć się w końcu od Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy są połowy paszowe na Bałtyku, jaki mają charakter, które państwa łowią i ile, i na co przeznaczana jest mączka rybna. Na ile wynika z mojej wiedzy, to w hodowli zwierząt w Unii Europejskiej mączki mięsno-kostne i rybne są zakazane. A więc do czego stosowane są mączki rybne? Jeżeli mówicie państwo, że nadal są tak wielkie połowy, to chciałbym wiedzieć, jak wielkie i które państwa z tego korzystają, a także co na to polski rząd, który współtworzy Komisję Europejską i Radę Europejską.

Zastępca dyrektora departamentu MRiRW Tomasz Tereszkiewicz:

Szanowny panie przewodniczący, w tej chwili panu nie odpowiem, gdyż nie jestem przygotowany, ale odpowiemy szanownej Komisji na piśmie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Uczynimy to tematem jakiegoś kolejnego posiedzenia, dlatego że wydaje mi się, że jest to warte omówienia i wyjaśnienia. Coś mi w tym wszystkim niekoniecznie gra. Wydaje mi się, że szukamy jakiegoś usprawiedliwienia nie tu, gdzie powinniśmy go szukać, ale być może się mylę.

Wobec tego, że nie ma więcej zgłoszeń do dyskusji, zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Jeszcze tylko przypomnę panu dyrektorowi z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, że minister Cieciόra, a także państwo zobowiązaliście się w sprawie rybołówstwa rekreacyjnego do wywiązania się ze zrekompensowania szkód nie tylko związanych z covidem, ale także związanych z zakazem połowu dorsza na Bałtyku. Słynna umowa pomiędzy ministrem Gróbarczkiem a rybakami rekreacyjnymi nie została przez żadną ze stron zerwana, o ile pamiętam, a więc pytam, kiedy będzie zrealizowana.

Zamykam posiedzenie Komisji.